

# Znowu pompowane są metropolie, czyli lokomotywy

Bartosz Dyląg 07-04-2016

Pieniądze w obecnym okresie finansowania nie zawsze idą w stronę wyrównywania szans obszarów zapóźnionych rozwojowo, czyli obszarów wiejskich, ale znowu pompowane są metropolie, innymi słowy lokomotywy – mówi Mirosław Lech, wójt Korycina.



Głos gmin wiejskich jest słabiej słyszalny – uważa Mirosław Lech, wójt Korycina. Fot. YouTube

**Pracujecie nad mapą potrzeb infrastrukturalnych gmin wiejskich i miejsko-wiejskich.**

**Mirosław Lech, wójt Korycina, członek zarządu Związku Gmin Wiejskich RP:** – Tak, najtrudniejsze jest samo jej wykonanie. Bo teoretycznie dane statystyczne są, natomiast często nie obejmują one całości problemu. Dobrym przykładem są oczyszczalnie przyzagrodowe. Urząd statystyczny pisząc o procencie skanalizowania danej gminy, nie bierze ich pod uwagę.

Dlatego bardzo istotna jest zastosowana metodologia, jednocześnie uświadomienie nam samorządowcom, że

jest to robione po coś konkretnego.

## Po co to jest robione?

– By móc leczyć, najpierw trzeba postawić diagnozę. Jeżeli diagnoza nie do końca jest jasna, trudno iść do apteki po lekarstwo i leczyć.

W naszym przypadku apteką są premier czy ministrowie, którzy mogą wspomóc leczenie obszarów wiejskich. Trzeba mieć argumenty typu: chorujemy na brak tylu kilometrów wodociągów, kanalizacji, dróg lokalnych. Tyle przedszkoli trzeba wybudować, wyremontować czy doposażyć.

W każdej materii są braki, ale trzeba wiedzieć dokładnie, jakie i gdzie. Wtedy są bardzo konkretne argumenty, które można w różnych miejscach wyartykułować, chociażby w **powstającym pakcie dla wsi**.

## Nie wiecie, jakie są braki w gminach?

– Wciąż posługujemy się danymi przybliżonymi. Wiemy, że problem jest ogromny, że pieniądze w obecnym okresie finansowania nie zawsze idą w stronę wyrównywania szans obszarów zapóźnionych rozwojowo, czyli generalnie obszarów wiejskich, ale znowu pompowane są metropolie, innymi słowy lokomotywy.

Nasz głos jest często słabiej słyszalny, dlatego by go wzmocnić, wciąż trzeba szukać zrozumienia partnerów i tworzyć argumenty, które potwierdzają postawioną diagnozę.

## Gdzie pana zdaniem te niedostatki na obszarach wiejskich są największe?

– Trudno nawet operować regionami, ponieważ często zróżnicowanie wewnątrz regionów jest większe niż międzyregionalne. Na pewno też nie można generalizować, ponieważ czasami w danym miejscu występuje większy problem wodociągowo-kanalizacyjny niż drogowy itd.

Z pewnością jednak te problemy występują w największym stopniu w obszarach najmniej rozwiniętych gospodarczo, czyli Polsce wschodniej i środkowej.

**Powiedział pan problem drogowy? Drogi lokalne w niektórych miejscach przypominają szachownicę. Kilka kilometrów nawierzchni gładkiej, potem dziury, potem znowu gładko.**

– Jeśli mówimy o drogach lokalnych, to jeżdżąc po naszym pięknym kraju, widzimy ogromne potrzeby. Jest coraz lepiej, ale drogi lokalne wymagają wielkich nakładów. Gminy wiejskie czy miejsko-wiejskie dysponują bardzo wąskimi środkami finansowymi i bez wsparcia zewnętrznego nie będą w stanie uporać się z tym problemem nigdy, ponieważ drogę buduje się na pewien okres i po 10-15 latach trzeba do niej wrócić i znowu ponosić konkretne nakłady finansowe, by ją wzmocnić.

Poza tym budowa dróg lokalnych to jest cała bajka, ponieważ zupełnie inaczej problem ten może być rozwiązany w obszarach podgórskich i górskich, inaczej na obszarach nizinnych. To są kwestie historyczne scaleń i szerokości pasów drogowych, ich przebiegu, gęstości.

Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że przez 26 lat zrobiliśmy niesamowity skok do przodu, śmiało można powiedzieć, że Polska jest już krajem nowoczesnym, ale część tej najdroższej infrastruktury w postaci przede wszystkim dróg lokalnych wymaga pilnego wsparcia finansowego nie tylko Unii, ale przede wszystkim państwa.

**Na jednym z zespołów komisji wspólnej mówił pan o niedostrzeganym problemie dróg dojazdowych do gruntów rolnych.**

– Tego jest mnóstwo. Często droga, po której jeżdżą rolnicy, przebiega w zupełnie innym miejscu niż na mapie. Coraz więcej mamy słusznych postulatów rolników o pomoc w remoncie, budowie, modernizacji tego typu ciągów drogowych. Wymagają ogromnych nakładów. Utwardzenie kilometra takiej drogi to ok 150 tys. zł do 500 tys. zł.

**Takich niezauważanych problemów jest pewnie więcej.**

– Oczywiście, na przykład **energia prosumencka**. Aż się prosi, by w polityce energetycznej skierować bardzo duży strumień pieniędzy, szczególnie na obszarach wiejskich, bo tam mamy ku temu miejsce, na wsparcie budowania instalacji fotowoltaicznych. Jest to bezpośredni, bardzo istotny zastrzyk pomocy dla ludzi, którzy już w następnych latach będą mieli konkretną oszczędność w codziennym życiu. Jednocześnie oszczędzamy spalane duże ilości węgla czy gazu. Do tego nie trzeba budować sieci przesyłowych, jak jest to w przypadku dużych farm wiatrowych czy biogazowni.

Jako gminy i społeczności lokalne przerobiliśmy to w latach ubiegłych, zabiegając o środki na panele słoneczne do produkcji ciepłej wody. To piękne inwestycje, funkcjonują znakomicie, ludzie są zadowoleni. Te przedsięwzięcia dały ogromną promocję i wzmocniły zrozumienie mieszkańców, że jest to znakomity kierunek, że to się opłaca.

Podnosi to standard życia. Takimi działaniami sprawiamy, że polska wieś, i tak w dużej mierze nowoczesna, staje się coraz bardziej uśmiechnięta.